Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 215 | Kraków, niedziela 18 września 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Trzech muszkieterów

Te fantazje, które o losach generała **Zagórskiego** co kilka dni zamieszczają dzienniki warszawskie, są wzorowane bezpośrednio na romansach **Dumasa-ojca „Trzech muszkieterów"** lub **„Monte Christo"**, które obecnie zostały nanowo wydane w bibljotekach 95-groszowych, albo na **Trylogji Sienkiewicza**, której wszystkie tomy wypełniają również uprowadzenia, ucieczki, pościgi. 95-groszowe i kinowe wykształcenie stołecznych dziennikarzy i czytelników jest źródłem tych romantyczno-kryminalnych sensacyj o generale Zagórskim i bezkrytycznej wiary publiczności w te nieprawdopodobne i sprzeczne z sobą zmyślenia.

Gdyby bodaj mała cząstka tych bujd kryła w sobie ziarnko prawdy, byłoby to świadectwem, że Polska żyje nie współcześnie, nie w wieku samolotów i radja, lecz wciąż jeszcze w XVII stuleciu, w wieku „Trzech muszkieterów" czy Kmiciców... Kmiciców? to wątpliwe, — raczej Zagłobów, bo pijaków, tchórzów i łgarzy nie brakło Polsce nigdy i nie brak także teraz.

Romantyka owych „bujd", puszczanych w obieg przez warszawską prasę na temat tajemniczego zniknięcia generała Zagórskiego, wyrabia Polsce najfatalniejszą w świecie reputację. Gdy w społeczeństwach cywilizowanych ludzie czytają te zmyślone wiadomości, muszą sobie pomyśleć: Co to za naród, co to za państwo? widocznie ta Polska to jakaś banda meksykańska czy albańska...

A przecie Polsce zależy chyba na reputacji w Europie i w Ameryce. Więc czas już zaprzestać tej głupowatej zabawy w kaczki dziennikarskie.

Na marginesie wywiadu z p. Bartlem

W podanym wczoraj przez nas wywiadzie warszawskiej „Epoki" z p. wicepremjerem Bartlem kilka jego twierdzeń zasługuje na bliższe zajęcie się. Nie dziwimy się zupełnie, że p. Bartel w wywodach swych przejęty jest rekordowym wprost optymizmem, bo czemże mógłby usprawiedliwić to, co się dzieje na gruncie **politycznym**, jeżeli nie przesadnem wynoszeniem sukcesów **gospodarczych** rządu? Wprawdzie p. Bartel powiada, że ta poprawa nie jest wyłącznie zasługą rządu, ale jeżeli wedle jego słów zasługą rządu jest **praca** nad tą poprawą, to pojętny czytelnik doda sobie, że i **wyniki** są zasługą rządu. A o wyrobienie tego przekonania właśnie chodzi.

We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego znać poprawę — tak twierdzi p. Bartel. — W tymsamym dniu, w którym pojawił się wywiad, ogłoszono też wykaz stanu bezrobocia. Jeżeli mimo polepszonego stanu mamy jeszcze okrągło **129 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych**, jeżeli mimo „pracujących pełną parą warsztatów" bezrobocie z tygodnia na tydzień spada tylko o jakie trzy tysiące ludzi, to nie możemy w tem zjawisku widzieć powodu do optymizmu bijącego ze słów p. wicepremjera. Państwo, które nie może dać pracy takiej ilości ludzi, to znaczy skazuje na głód kilkaset tysięcy osób, nie może chlubić się niebywałym rozmachem gospodarczym. Człowiek bez chleba — to ciężkie oskarżenie istniejącego stanu rzeczy, a tu tych ludzi — licząc rodziny bezrobotnych — są setki tysięcy!

P. wicepremjer mówi też o „fundamentalnych czynnikach gospodarczego postępu", które widzi w ustaleniu waluty i w osiągnięciu równowagi, a nawet nadwyżki budżetowej. Postęp gospodarczy widać w innych zjawiskach, a ponieważ ich niema, więc i o postępie należy mówić ostrożnie. Niechaj p. Bartel informuje się w Banku polskim, tym barometrze naszych stosunków gospodarczych, jak zapatruje się świat przemysłowo-handlowy na ten przez niego przedstawiany postęp. Sfery te mówią o rozpaczliwem wprost położeniu, gdyż dla nich **brak gotówki** jest istotnie najwymowniejszą oznaką złego stanu rzeczy. A jakże to jest z gotówką? Wedle wykazu Banku polskiego z 10 bm. **obieg banknotów zmniejszył się o okrągło 10 miljonów zł., co oznacza zmniejszenie kredytu o tę w naszych stosunkach poważną sumę.** A chyba nie zaprzeczy p. wicepremjer, że w naszych stosunkach zmniejszenie kredytów jest równoznaczne z **zastojem**, a zastój i postęp wyklucza się wzajem i razem obok siebie istnieć nie mogą.

Najsilniejszą krytykę muszą wywołać słowa p. Bartla o walce z drożyzną i o stopniowej akcji podwyższenia płac robotników i urzędników. Zasługą rządu ma być **potanienie chleba** — tak, to rzeczywiście się stało, ale śmiemy twierdzić, że stało się to **wbrew rządowi**, na którym trzeba było wymuszać zmianę polityki zbożowej i dopiero ta zmiana umożliwiła pewne potanienie chleba. A i to potanienie jest względne, gdyż w czasie zbiorów i w kilka tygodni po nich obecna cena chleba wcale nie jest równomierna z tem, co widzimy na innych polach polityki aprowizacyjnej... w odwrotnym kierunku. Nie możemy wprost pojąć słów o „akcji podwyższenia płac robotników". Jakiż udział ma rząd w tej akcji? Czy miał może p. Bartel na myśli udział rządu w **arbitrażu łódzkim**, o którym robotnicy dotąd ze zgrozą wspominają? Co się zaś tyczy podwyżki płac urzędniczych — w ramach możliwości budżetowych — nie krytykujemy tego od siebie, lecz powołujemy się na głosy samych **urzędników**, a właściwie na **jeden powszechny głos — niezadowolenia i oburzenia.**

Na jedno tylko możemy się zgodzić z p. Bartlem, mianowicie, że rząd poświęca wiele uwagi **rolnictwu**. O tak, dla rolnictwa są kredyty w różnych formach; dla nich polityka rządu nawet jeszcze teraz nastawiona jest jednostronnie, tj. na niekorzyść konsumentów; na ich korzyść wychodzi nawet akcja pomyślana przeciw nim: robienie rezerw zbożowych. Sfery rolnicze miałyby też wiele powodów do zadowolenia z rządu, gdyż one jedyne osiągają sukcesy polityczne i gospodarcze, inne zaś sfery mogą, o ile humor im na to pozwoli — podzielić się optymizmem, który ma jednak tę słabą stronę, że nie jest pożywny.

Przygotowania do sesji sejmowej

Warszawa, 16 września (PAT). Przewodniczący sejmowej komisji budżetowej posel Rymar zwołał posiedzenie tej komisji na **poniedziałek 19 bm.** o 10 rano. Na posiedzeniu tem mają być rozpatrzone wnioski dotyczące klęsk elementarnych oraz wnioski zgłoszone a niezałatwione podczas ostatniej sesji sejmowej, dotyczące gospodarczego położenia państwa.

Tajemnica... tajemnica...

Ekspertyza listów generała Zagórskiego. — Listy są autentyczne i świeżo pisane. — Uciekł? — „Rzeczpospolita" nie dowierza. — Jest w Paryżu czy nie jest?

Sprawa tajemniczych listów gen. Zagórskiego jest w dalszym ciągu osią zainteresowań prasy stołecznej. Przedewszystkiem — czy listy te są autentyczne? „Warszawianka" podaje, że do wojskowego sądu okręgowego w Warszawie został wezwany **przysięgły znawca pisma A. Skarżyński.** Miał on ustalić, czy list z podpisem gen. Zagórskiego, nadesłany do Zarządu Funduszu Zapomogowego dla wdów i sierot po lotnikach a opatrzony stemplem poczty gdańskiej, **był istotnie pisany przez zaginionego generała.** Znawca po zapoznaniu się z tym listem oraz z pismem wystosowanem swego czasu do Dyrektora Departamentu Sprawiedliwości w MS Wojsk. gen. Dańca i własnoręcznem podaniem gen. Zagórskiego do sędziego śledczego ppułk. Zielińskiego **miał podobno orzec, że list ten pisany był przez gen. Zagórskiego.**

Potwierdza tę wiadomość „Kurjer Poranny", który pisze: „Wśród sfer wojskowych kursuje jako zupełnie pewna wiadomość, że ekspertyza sądowa tak chemiczna jak i kaligraficzna obu nadesłanych przez gen. Zagórskiego listów **wypadła ponad wszelką wątpliwość dodatnio,** to jest że oba listy są autentyczne i pisane świeżo własnoręcznie przez gen. Zagórskiego.

Także rodzina jego, po okazaniu jej listów, stwierdziła pochodzenie ich niewątpliwie z ręki gen. Zagórskiego. **Listy są świeżej daty,** pisane do kasyna oficerów lotniczych.

W kołach lotniczych uderza w oczy fakt, iż rzeczywiście nadesłane przez gen. Zagórskiego w listach kwoty przypadają na raty bieżące — wrześniowe rb. — i nie są pokryciem rat z miesięcy poprzednich — zaległych. **Upada tedy hipoteza, że listy są pisane przed rokiem,** a dopiero teraz przez kogoś innego bez wiedzy Zagórskiego wysłane.

Nieokrągła kwota 58 zł. w drugim liście nadesłana, odpowiada rzeczywiście należności dla kasy zapomogowej dla wdów i sierot po lotnikach.

Wysyłał ją tedy człowiek, wiedzący — ile wysłać należy.

Przetrzymywanie gen. Zagórskiego w składzie amunicyjnym na Westerplatte jest nieprawdziwe i pozbawione wszelkiej logiki. Zarzut ten odpadł bezwzględnie. Koperty obu listów noszą stempel poczty gdańskiej.

Z tego wynika niezbicie, że gen. Zagórski żyje i że wszelkie w tym kierunku rozpuszczane wiadomości są jawnie tendencyjne i kłamliwe.

Okoliczność, iż listy wysłano z Gdańska, nie mo że jednak dowodzić bezwzględnie, że generał Zagórski przebywa w Gdańsku. **Listy mógł mu tam nadać jakiś przyjaciel,** dla odwrócenia uwagi od miejsca rzeczywistego pobytu generała Zagórskiego.

Władze śledcze prowadzą intensywne dochodzenia **w dalszym ciągu,** trzymając dalsze szczegóły **w tajemnicy.**

Spodziewać się należy, że najbliższe dni przyniosą coś konkretnego".

Wymieniony dziennik konsekwentnie podtrzymuje swe twierdzenie, że gen. Zagórski **uciekł.**

Gen. Zagórski rozczytywał się w Wilnie o procesie gen. Żymierskiego i miał przedsmak tego, co go czeka. Tu „Kurjer Poranny" przypomina zarzuty, pod któremi stał gen. Zagórski. Zarzuty te, a zwłaszcza afera dostaw „Frankopolu" dla lotnictwa, są znane z broszury „Zbrodniarze". Jeśli konieczność zebrania materjału dowodowego wymagała przenicowania życia gen. Żymierskiego do nitki, to na to samo zanosiło się w sprawie „Frankopolu".

Życie zaś gen. Zagórskiego tak prywatne, jak i służbowe w związku z głośną sprawą wykazujące dosadnie jego sprzyjanie obcemu państwu — **było znacznie bogatsze niż gen. Żymierskiego.**

Rozprawa przeciw niemu mogła odsłonić znacznie większą głębię stosunków z ludźmi ze świata finansowego: polskiego i zagranicznego, politycznego i wojskowego, kupieckiego i prywatnego.

Nie trzeba wspominać, że sprawy natury erotycznej zajęłyby w tym procesie bez porównania więcej miejsca, niż w sprawie Żymierskiego. — **W proces ten mogłyby być wplątane liczne osoby z kół towarzyskich.**

Te okoliczności chyba nie zachęcały gen. Zagórskiego do stawienia się przed sąd. **Cóż więc mu pozostało? Ucieczka.**

Zupełnie inne wnioski wysnuwa „Rzeczpospolita", która najgoręcej się zajmuje aferą zaginionego generała. Pismo to oświadcza:

„Sprawa zaginienia gen. Zagórskiego technicznie wykłada się **w sposób niezwykle prosty.** Że przybrała postać jakby romansu kryminalnego, zawiłego i obfitującego w drastyczne momenty, nie jest winą prasy, gorąco dążącej do jej wyświetlenia. Prasa sanacyjna w sposób tendencyjny i przemyślany gmatwa ją jeszcze bardziej. Grzmi się tam więc od wczoraj o jakichś nowych „listach" gen. Zagórskiego. Jest to tak wiarygodne, jak cała dobra wola tej prasy w sprawie zaginionego generała.

Nie Paryż należy tu brać pod uwagę, nie Konstantynopol, ani wioski na pograniczu polsko-czechosłowackim. **Gdzieindziej leży punkt rozwikłania tajemnicy."**

Sprawę gmatwa wiadomość o pobycie gen. Zagórskiego w Paryżu. Oto korespondent berliński „Rzeczypospolitej" doniósł, że berlińskie ajencje otrzymały z Warszawy półurzędową wiadomość PATa o pobycie gen. Zagórskiego w Paryżu. Zapytany przez „Rzeczpospolitą", PAT zaprzeczył. Wobec tego „Rzeczpospolita" zwróciła się raz jeszcze do swego korespondenta berlińskiego, który po raz drugi potwierdził, że PAT wysłał półurzędowo taką wiadomość. **Widocznie zaszło jakieś nieporozumienie albo mistyfikacja.** „Warszawianka" dorzuca uwagę, że nikt nie zwracał się do ministerstwa spraw zagranicznych z żądaniem interwencji u władz francuskich czy innych w sprawie aresztowania gen. Zagórskiego.

A więc jest, czy nie jest w Paryżu, jak twierdziła „Epoka"?

Wreszcie „Rzeczpospolita" przypomina, że cała prasa rządowa niezbicie oświadczyła, **iż władze śledcze znają miejsce pobytu generała.** Wobec tego — pisze organ chadecji — **„czekamy na oficjalny komunikat,** w sposób zdecydowany i kategoryczny, kładący kres tej dręczącej całemi miesiącami społeczeństwo sprawie.

Komunikat taki do dnia dzisiejszego nie ujrzał światła dziennego. **Twierdzimy stanowczo, że czynniki miarodajne nie powinny ani jednej już chwili zwlekać z wydaniem go.** Nie powinny i nie mogą."

Najzupełniej można się zgodzić z ostatecznemi wnioskami **„Robotnika"** w tej sprawie:

„Albo władze wiedzą o miejscu pobytu **i wtedy niema potrzeby wstrzymywać komunikatu** — albo nie wiedzą nic, a w takim razie **skąd się biorą zapewnienia prasy rządowej,** jakoby władze wiedziały, gdzie jest Zagórski i ta pewność, że Zagórski uciekł?

Kiedyż wreszcie odezwą się władze i powiedzą, co im wiadomo w sprawie Zagórskiego?

Wiadomości polityczne

—o—

NIE BYŁO UKŁADÓW O UTWORZENIE UNJI PAŃSTW BAŁTYCKICH

Z Tallina donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, że wiadomości prasy zagranicznej o rzekomych rozmowach przeprowadzonych w Genewie przez ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich w sprawie stworzenia Unji tych państw i w sprawie uregulowania stosunków z Rosją nie odpowiadają prawdzie.

—ooo—

MILLERAND ZA LOCARNEM WSCHODNIEM

Były prezydent Francji, Millerand,, przemawiając na zgromadzeniu przedwyborczem w Alencon, krytykował politykę karteli i zalecał zerwanie stosunków ze sowietami. Millerand zaznaczył, że błąd układów locarneńskich polega na tem, iż nie dają one gwarancji i bezpieczeństwa wschodnim sąsiadom Niemiec tak, jak to jest przewidziane wobec sąsiadów zachodnich. Niemcy, zaznaczył Millerand, nie będą mogły położyć ręki na korytarzu gdańskim lub na Górnym Śląsku, nie wzniecając jednocześnie pożogi światowej. Dopóki taka możność będzie istniała, nie zrezygnujemy z siły, aby móc być bezpiecznym.

— ooo —

WALKA O RAKOWSKIEGO

Biuro Wolffa zaprzecza jaknajkategoryczniej wiadomości, podanej przez paryski dziennik „Intrassigeant", jakoby ambasador niemiecki w Moskwie miał interwenjować u Cziczerina w sprawie Rakowskiego.

—ooo—

ZWOŁANIE PARLAMENTU NIEMIECKIEGO

Pierwsze posiedzenie Reichstagu po przerwie letniej wyznaczone zostało na 17 października pod warunkiem, że do tego czasu właściwe instytucje urzędowe rozpatrzą i zajmą stanowisko w sprawie ustawy szkolnej. Przy tej okazji doszło do ponownej scysji między rządem Rzeszy a rządem pruskim, ponieważ na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów minister spraw wewnętrznych Rzeszy Keudell przypisywał rządowi pruskiemu winę opóźnienia rozpatrywania ustawy szkolnej. Obecny na posiedzeniu Rady ministrów kanclerz dr. Marx musiał złożyć sprostowanie w tym kierunku, że rząd pruski dotrzymał wszystkich terminów. Próby spowodowania scysji pomiędzy frakcją centrową a resztą stronnictw rządowych w Prusiech spełzły tym razem na niczem.

Wyłom

Belgja nie została wybrana do Rady Ligi narodów, natomiast wybrane zostały Kanada, Kuba i Finlandja. To pominięcie Belgji można uważać za demonstracje, za jedno z następstw **„buntu małych"** przeciw wielkim. Belgja, mimo że do wielkich państw nie należy, była od czasu wielkiej wojny pod specjalną opieką zwycięskich mocarstw. Z tytułu swych ofiar, jakie dla wspólnej sprawy zwycięzców poniosła, była ona jedyną pośród małych państw, która była równorzędnie traktowaną. Ona należała do państw okupacyjnych, ona bez przerwy zasiadała w Radzie Ligi, ona należała do mocarstw locarneńskich.

Anglja i Francja, protegując tak ostentacyjnie małe państwo, nie robiły tego naturalnie z sentymentu. Była to prosta i korzystna rachuba polityczna. Belgja, znajdująca się ciągle między młotem a kowadłem, tj. między rywalizującemi ze sobą mimo wszystko Niemcami i Francją, była pożądanym sojusznikiem, jako żywy dowód, że właśnie Francja i Anglja są „opiekunkami" małych, podczas gdy ze strony Niemiec spotkało ją tyle nieszczęść. Można było wobec świata tanim kosztem demonstrować „równość", bo dopuszczało się małe państewko do wszystkich wielkich akcyj, poczynając od grobu „nieznanego żołnierza", a kończąc na obdarzaniu jej pomnikami.

Belgja umiała ocenić te „dobrodziejstwa". Jej przedwojenna zagwarantowana neutralność wobec wszystkich przestała być nawet fikcją, gdyż otwarcie się zbroiła naturalnie po stronie tych, którzy w 1914 r. stanęli w obronie tej neutralności. Nie wyszła też źle na tem ślepem posłuszeństwie wobec wielkich, mając nietylko głos, ale i namacalne korzyści, które się ujawniły w formie niemałych pożyczek, szczególnie na ufundowanie nowej waluty.

Teraz Anglja i Francja, z pewnością nie dobrowolnie, musiały dopuścić do usunięcia najwierniejszej swej przyjaciółki na rzecz państw bądź co bądź egzotycznych. **Pominięcie Belgji przy wyborze niestałych członków Rady Ligi stanowi wyłom w panującym od 1919 r. zwyczaju,** wedle którego miejsce Belgji w Radzie było tak pewne, jak miejsce wielkich państw, należących — jak wiadomo — stale, tj. bez wyboru do Rady. Anglja na tej zmianie nic nie straciła, ponieważ Kanada jako jedna z jej dominjów będzie popierała politykę macierzy w niemniejszym stopniu, jak to dotąd robiła Belgja. Inaczej ma się rzecz z Francją, która na pominięciu Belgji efektywnie straciła, gdyż poza Kanadą także Kuba i Finlandja — ta ostatnia jako członek antyrosyjskiego systemu angielskiego — z pewnością będzie powolną życzeniom Londynu.

Wszystko to dokonało się na tle rywalizacji między państwami wielkiemi a małemi, z których ostatnie nabrały widocznie animuszu na tle walki o rozbrojenie i sądownictwo polubowne. To są dla małych sprawy żywotne, gdyż małe państwa są z natury rzeczy więcej narażone i zmuszone do oświadczenia się za jedną lub drugą stroną, gdy drugie się pokłócą. Nie jest bowiem tajemnicą, że **w przyszłej wojnie — a o niej mówią jako o rzeczy nieuniknionej — trudniej będzie małym zachować neutralność, jak to większość ich zrobiła w 1914 r. Z tego względu ta pierwsza skuteczna próba zrobienia wyłomu w dotychczasowych stosunkach jest jednym z najważniejszych objawów w obecnej sesji Ligi narodów.**

W niedzielę dnia 18-go września od godziny 12 do 1 w południe przed Kasą Chorych przy ulicy Dunajewskiego L. 5 odbędzie się

KONCERT ORKIESTRY ROBOTNICZEJ

Przegląd prasy

Komisja ankietowa kończy swe prace. — Drobne rolnictwo potrzebuje poparcia. — Na zjeździe konserwatystów. — W Anglji, we Włoszech i... w Polsce.

W „Kurjerze Polskim“ znajdujemy wywiad z p. Jastrzębskim, wiceprzewodniczącym **Komisji ankietowej dla badania kosztów produkcji.** P. Jastrzębski oświadczył, że badanie zakładów przemysłowych dobiega już końca.

> W najbliższych dniach niektóre podkomisje przystąpią już **do opracowania sprawozdań i** wniosków, przewidzianych rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej o powołaniu komisji ankietowej.
>
> Podkomisja programowa, która składa się z przewodniczących wszystkich podkomisyj i pracujące pod mojem przewodnictwem, w tym tygodniu uchwali ogólny dla wszystkich gałęzi przemysłu plan sprawozdań. Przewiduje się, że sprawozdanie o każdej gałęzi przemysłu będzie składało się z trzech części: **pierwszej**, obejmującej opinję komisji ankietowej o stanie badanej gałęzi przemysłu, wadze gatunkowej tej gałęzi w ogólnym systemie gospodarczym kraju, oraz możliwościach, jakie istnieją dla badanej gałęzi; **drugiej**, obejmujący analizę niedomagań, istniejących w badanej gałęzi, analizę kosztów produkcji, oraz oświetlenie zagadnienia racjonalizacji i potanienia produkcji; **trzeciej**, obejmującej ogólne wnioski w sprawie rozwoju badanej gałęzi produkcji, jej racjonalizacji i potanienia.
>
> Poza sprawozdaniami, dotyczącemi poszczególnej gałęzi produkcji **przewiduje się ogólne sprawozdanie syntetyczne,** w którem zostaną objęte zagadnienia wspólne dla wszystkich badanych gałęzi.
>
> Na podstawie dotychczasowych badań można już stwierdzić, że trudności gospodarcze, które przeżywa nasz kraj, **leżą znacznie głębiej, niż to sobie wyobrażały niektóre ugrupowania, lub też poszczególni działacze** na polu polityczno-gospodarczem. Można również stwierdzić na podstawie tych badań, że trudności te da się przezwyciężyć nie zapomocą zastosowania tej lub innej recepty, spreparowanej na podstawie nawet najlepszej doktryny, a przez zgodny wieloletni wysiłek społeczeństwa, oparty na znajomości faktycznego stanu rzeczy.

Czekajmy na sprawozdania komisji.

* * *

„Epoka“ zajmuje się **bolączkami drobnego rolnictwa.** Drobne rolnictwo (do którego „Epoka“ zalicza własność rolną poniżej 50 hektarów) stanowi 52'7% naszego obszaru rolniczego i 99'08% ogólnej liczby gospodarstw rolnych.

Mała własność w całokształcie produkcji roślinnej dostarcza 57'9%, a zwierzęcej 89%.

> Popularnym jest pogląd, iż własność większa produkuje więcej i lepiej. Twierdzenie to po bliższem zbadaniu sprawy **okazuje się jednak fałszywem.**
>
> Bezpośrednie zainteresowanie pracą w gospodarstwach małych wpływa na to, iż właśnie w nich ma najczęściej miejsce **intensyfikacja warsztatu pracy, a nawet wybitna** racjonalizacja produkcji.
>
> Wszystkie powyższe względy przemawiają za tem, iż ze stanowiska interesów gospodarstwa narodowego **własność drobna zasługuje na pieczołowitą opiekę i poparcie.**
>
> Faworyzowanie własności większej na szkodę drobnej jest z interesami gospodarstwa narodowego **sprzeczne.**

* * *

„Epoka“, to dziennik bardzo zbliżony do rządu. Z artykułu powyższego możnaby wyciągnąć wniosek, że rząd zamierza interesować się głównie drobnem rolnictwem i że pomoc dla niego uważa za swe główne zadanie.

Tymczasem czytamy w „Czasie“:

> Dnia 14 i 15 bm. odbył się w Dzikowie, u hr. Zdzisława Tarnowskiego, zjazd przedstawicieli wszystkich grup konserwatywnych w państwie — Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna, celem omówienia najbardziej aktualnych problemów życia państwowego na tle konsolidacji akcji żywiołów konserwatywnych.
>
> W drugim dniu obrad był również obecny **pan pułkownik Sławek,** który na zaproszenie hr. Zdzisława Tarnowskiego przybył z Warszawy w towarzystwie majora hr. Remigjusza Grocholskiego. Przy tej sposobności nastąpiła na tle towarzyskiem zebrania **wymiana zdań o wewnętrznej sytuacji w państwie.**

Konserwatyści — jak wiadomo — są ugrupowaniem reprezentującem obszarników i wielkich przemysłowców.

Nie słyszeliśmy dotychczas, by pan pułkownik Sławek, osoba stojąca bardzo blisko premjera rządu, pojawił się na jakimkolwiek zjeździe włościan małorolnych...

* * *

Z barwnych i żywych korespondencyj „Głosu Prawdy“ z Londynu wyjmujemy taki obrazek:

> Siedziałem kiedyś w restauracji z pewnym bardzo eleganckim gentlemanem... Zapewnił mnie, że słowa tego nadużywamy. Gdyśmy tak sobie gwarzyli, ujrzeliśmy przez okno **powóz dworski.** Obaj wychyliliśmy się na ulicę. Środkiem jezdni toczyła się stara inkrustowana karoca ze stangretem w czerwonym fraku i hajdukami w białych spodniach. W powozie królowa, książę Yorku ze swą królewską małżonką i niańka z wnukiem królewskim. Niektórzy z przechodniów przystawali, inni szli dalej, nie zwracając uwagi na powóz. Jedni zdejmowali kapelusze, inni **gapili się z nakrytą głową.** Najoryginalniejsze, że policjant nietylko że **nie salutował,** lecz nie przerywając sobie ani na chwilę zajęcia, sygnalizował dalej pałeczką motocykle, samochody, autobusy.
>
> — Otóż widzi pan — powiada mój towarzysz, — że i u nas zdarza się czasem dowolność. Policjant jest w porządku, bo właśnie w imieniu króla czuwa nad bezpieczeństwem ulicy i nie ma czasu na salutowanie...
>
> Przyszedł mi na myśl obrazek, który widziałem kiedyś w Rzymie. W niskiej, chyżej Lancji, przejeżdżał Mussolini. Nie miał przy sobie nikogo oprócz szofera. Zwyczajny rządowy samochód nie był wówczas ani specjalnie znaczony, ani też nie dawał specjalnych sygnałów. A jednak na całej drodze do Corso Umberto do Piazza Colonna kobiety i mężczyźni przystawali, wyprężali się, jak żołnierze i zdejmowali kapelusze. Jakiemuś roztargnionemu przechodniowi, który nie zorjentował się w porę, uprzejmy sąsiad strącił z głowy melonik.
>
> **Co kraj, to obyczaj...**

Istotnie, co kraj to obyczaj... Czytelnicy nasi wiedzą sami dobrze, czy obyczaje nasze przy przejazdach wysoko postawionych osobistości podobne są do... angielskich, czy też do... włoskich.

Wybory samorządowe

NOWY SUKCES PPS

W Błaszkach pod Kaliszem odbyły się wybory do Rady miejskiej. **Na listę PPS padła największa liczba głosów.** Partja nasza zdobyła **3 mandaty,** podczas gdy poprzednio nie miała ani jednego przedstawiciela w Radzie. Lista prawicowa otrzymała 508 głosów, lista PPS — 612 głosów. Resztę mandatów otrzymała ludność żydowska (3 sjoniści, 2 ortodoksi, 1 bundowcy). Ogółem głosowało 90% uprawnionych.

—ooo—

DR. ZOFJA SZYBALSKA

Biura porad w wyborze zawodu

Poradnictwo w wyborze zawodu, jako czynnik społeczny, kierujący właściwie „człowieka na właściwe miejsce“ nietylko w Ameryce rozwinęło się w czasie wojny, ale w całej zachodniej Europie, po powrocie do pokojowych warunków. Niemcy przodują, ich pracownie psychologiczne Hamburga, Lipska, Berlina, wskazywane są jako wzór; niemniej jednak śladem Niemiec podąża Austrja, gdzie już powstało 9 poradni, zatem i w niewielkich miastach, Anglja, Szwajcarja, Belgja, Francja. Nowa ta gałąź wiedzy ma poza sobą sporą już literaturę, poszczególne biura wydają biuletyny, istnieją encyklopedje zawodów dla mężczyzn i kobiet, a wśród dziel orjentujących o zakresie tej pracy widnieją nazwiska Perreta z Lyonu, Fontigne z Paryża, Walthera z Genewy.

Wśród placówek orjentacji w wyborze zawodu zdają się wyróżniać dwa typy: jeden czysto naukowy, mający na celu posuwanie badań psychologicznych w kierunku poznawania umysłowości ludzkiej, drugi o charakterze społecznym; korzystający zatem z wyników pracy naukowej pierwszego i stosującego je praktycznie. Ostatni typ łączy się zwykle z biurami pośrednictwa pracy. — Pierwszy typ spotyka się w instytutach psychologicznych, uniwersytetach, jest on placówką doświadczalną dla kształcących się i naturalnie koniecznością naukową, posuwającą naprzód naukowe podstawy poradnictwa. Drugi prowadzony jest przeważnie przez magistraty, związki robotnicze lub fabryki.

W ciągu podróży poznałam obydwa typy, więc postaram się podzielić wrażeniami.

W Genewie, w instytucie Jean-Jacques Rousseau, jest wydział poradnictwa (office professionelle) o charakterze wyłącznie naukowym. Terenem doświadczeń są szkoły, jednak badania w nich przeprowadzają wyłącznie słuchacze instytutu; — spostrzeżenia nauczycieli nie są uwzględniane. Do instytutu zgłaszają się po poradę bądź fabrykanci i majstrowie, bądź kandydaci do zawodów. — Po egzaminie psychofizycznym otrzymują poświadczenie. Instytut doszedł już do konkretnych wyników w zakresie badania sprawności ręki potrzebnej do robót ręcznych, jak i do zegarmistrzostwa, na szereg doświadczeń ogromnie prostych, n. p. nawlekanie paciorków, wycinanie wzoru, chwytanie kulek szczypcami, trafianie w centrum płaszczyzny. Do badania uwagi służą tablice z powtarzającą się literą czy znakiem (dawno już używane) lub kolorowe obrazy z wyciętemi otworami, w których trzeba zauważyć zmianę barw przy przesuwaniu papierów.

Do poznania zmysłu orjentacji, potrzebnego zwłaszcza dla mechaników, służy szereg rozpoczętych rysunków, które egzaminowany ma dopełniać.

Przyszłym szwaczkom przedstawia się modele sukien do wyboru, lub papierowo-kolorowe sukienki, do których mają dobrać odpowiednie do ozdoby kolory. Bada się więc ich smak estetyczny, ale i zmysł oszczędności przedstawiając materjał, na którym mają najściślej ułożyć kawałki kroju.

Nad ludźmi kształcącemi się w muzyce, przeprowadza się ćwiczenia z gramofonem, którego płyty uwydatniają wysokość, wibracje, interwale tonu.

Oto garść przykładów z ćwiczeń, których liczba jest znacznie większa i coraz więcej wzrasta. Za materjał, ustalający pewne maksimum wartości zawodowych, służą znani wybitni robotnicy, na których przeprowadza się ćwiczenie, gdy z teorji przechodzić ma w praktykę.

Instytut wydał już szereg tablic do ćwiczeń, posługuje się także testami, a w szkołach prowadzi zwykle badanie podług metody Claparide, stosowanej w książce „Comment indiquer les aptitudes chez les ecoliers“.

We Francji biura poradnictwa zawodowego są w dużych ośrodkach fabrycznych, więc: w Paryżu, Marsylji, Lyonie. Urządzenie w Lyonie jest wzorem prostoty. Biuro prowadzi magistrat, dwie osoby tworzą cały personal. Możliwem to jest dlatego, ponieważ władze miejskie dużą pokładają ufność w szkole, jej pracownikach i ta szkoła wykonuje większość pracy. Na początku roku szkolnego biuro dostarcza szkołom blankietów z terminem wypełnienia do marca, w liczbie trzech na każdego kończącego szkołę. Jeden wypełnia nauczyciel, ten ma charakter psychologiczny, a zatem dotyczy on właściwości umysłowych i charakteru dziecka, drugi — lekarz szkolny, trzeci — rodzice. Rodzice donoszą o swych warunkach materjalnych i o planach przyszłości dla dziecka. — Dołączona jest odezwa, wzywająca do poważnego traktowania momentu wyboru zawodu i tablica konspekcyjna rzemiosł, zawodów miasta Lyonu z warunkami płacy, rozwoju i t. p. Od marca odpowiedzi napływają do biura, a pracownik na podstawie dostarczonych mu danych, wydaje do końca czerwca na

Do klasy robotniczej miasta Krakowa!

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Praca Wasza, ciężka, trawiąca najlepsze siły w niedogodnych warunkach, pozbawiona jest naturalnych elementów zdrowia: słońca i powietrza! Stąd ciągłe niedomagania fizyczne i przedwczesny upadek sił, stąd skłonność do chorób przewlekłych i apatja do życia. Godziny wolne od zajęć winniście wszyscy, młodzi i starsi, dzieci i kobiety, spędzać na świeżem powietrzu uprawiając wszelakie gałęzie sportu, który jest **podstawą zdrowia** i najskuteczniejszem lekarstwem schorzałego ciała i zniechęcenia duchowego.

Sport był jeszcze do niedawno przywilejem bogatych i sfer posiadających, dziś stał się **on udziałem najszerszych mas robotniczych**, które widzą w nim nietylko element odrodzenia fizycznego, **ale pierwszorzędny środek zjednywania zwolenników idei socjalistycznej!**

Towarzyszki i Towarzysze! Pamiętajcie, że przyszłość klasy robotniczej **zasadza się w dużej mierze na zdrowem pokoleniu**, że młodzież naszą wychowywać musimy w atmosferze korzystnych dla niej warunków zdrowotnych, przy równoczesnem pogłębianiu kultury duchowej, opartej na przesłankach idei socjalistycznej.

Ten żmudny, ale zaszczytny dla klasy robotniczej obowiązek szerzenia uświadomienia idei robotniczego sportu przyjął na siebie RKS „Legja" licząc na poparcie wśród najszerszych warstw robotników krakowskich.

Towarzyszki i Towarzysze! Zasilajcie szeregi jak najsilniejszego robotniczego klubu sportowego w Krakowie. **Zapisujcie się na jego członków**, agitujcie wszędzie: na zgromadzeniach partyjnych i zawodowych, w domu, wśród znajomych, wszędzie tam, gdzie jeno żywe słowo dotrzeć zdoła, **głoście hasło doniosłości sportu robotniczego, przemawiajcie za wstępowaniem do „Legji" i za zakładaniem klubów robotniczych.**

Towarzyszki i Towarzysze! Hasłem naszem — to wołanie na całą Polskę: **Robotnicy i Robotnice do robotniczych organizacyj sportowych.** Robotnicy krakowscy! Wszyscy, komu zdrowie miłe, kto pragnie dzieci swe wychować na dzielnych obywateli i pionierów lepszego jutra — wstępujcie do RKS „Legji". **Wszyscy bądźcie czynnymi i ustawicznymi propagatorami robotniczej idei sportowej!**

Zagranica buduje pomnikowe dzieła na polu robotniczego sportu. Starajmy się naśladować naszych towarzyszów pozakrajowych. A więc masowo zapisujcie się do RKS „Legja". Szybko bez ociągania się. Szkoda każdego dnia. **Musimy stworzyć potężną armję młodzieży robotniczej. Legja będzie jej placówką.**

Wpisy na członków przyjmuje codziennie sekretarjat przy ul. Dunajewskiego 5, III. p. w godzinach wieczornych.

Za RKS „Legja" w Krakowie:
Sekr.: **M. Statter.** Przew.: **Z. Klemensiewicz.**

Z życia robotniczego

ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH POWIATU NISKIEGO

W roku 1926, dnia 18 listopada, zebrała się pierwsza Komisja Rozjemcza w Nisku pod przewodnictwem insp. pracy 46 obwodu we Lwowie, p. Maciejewskiego, na której to miały być rozpatrzone skargi przeciwko Hofmoklowi z folwarku Zarzecze, Birnbaumowi z folw. Rosiarni i Franckie Maksymiljanowi z folw. Sopot. Część tych spraw rozpatrzono, a część odłożono do następnej komisji rozjemczej, która została zwołana w lutym br. i nie odbyła się, ponieważ insp. pracy Maciejewski przesłał skargi Hofmoklowi do Zarzecza, których teneż na czas swój nie zwrócił. Co zaś się tyczy skarg z folw. Kosiarnia, to nie były one zupełnie brane powtórnie pod uwagę, mimo to, że na ną pierwszej komisji rozjemczej przysądzono: przemiał 120 kg. żyta 11 złotych 30 groszy, dopłata pensji, 12 złotych za naftę, za mleko 17 zł. razem: każdemu fornalowi należało się 72 zł. 30 gr. Co zaś się tyczy 19 metr. kartofli i ordynarji w zbożu, — to skargi zostały odłożone do zaprzysiężenia świadka, gdyż ordynarjusze z pomocą otrzymywali 12 metr. zboża rocznie, a ci co nie mieli pomocy 10 mtr. rocznie. Jednakowoż insp. pracy Ligocki twierdzi stanowczo, że sprawy zostały załatwione polubownie. Twierdzenie to jest nieuzasadnione. Cała komisja zezna pod przysięgą, że sprawę kartofli i żyta przekazano następnej komisji, tj. po zaprzysiężeniu świadków. Robotnicy rolni domagają się, by p. insp. zechciał zbadać wszystkich, którzy byli na komisji rozjemczej, a nie traktował spraw jednostronnie.

STRAJK W FABRYCE SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH W CIESZYNIE

W fabryce silników elektrycznych w Cieszynie, należącej do światowego koncernu „BBC" — Brown - Boweri, zatrudniającej przeszło 160 robotników (przedsiębiorstwo posiada też fabrykę w Żychlinie) **dyr. Rusz**, z niechęci do rozmów z przedstawicielem Związku zawodowego metalowców **wywołał zawieszenie pracy w dniu 12 bm.** o godz. 10 rano.

Pan ten potrafił zmuszać robotników do pracy nadobowiązkowej przez szereg miesięcy po kilka godzin dziennie, nie płacąc jednakże należnego, ustawowo zabezpieczonego, wyższego wynagrodzenia. **Robotnicy wreszcie upomnieli się o wyrównanie zaległych wypłat** oraz innych świadczeń, przysługujących im na mocy umowy zbiorowej, na okręg cieszyński obowiązującej i w przemyśle elektrotechnicznym. Atoli pan Rusz zapomniał, iż winien unikać zatargów, wiodących do unieruchomienia ognisk pracy, tak cennych obecnie w odbudowywującem się gospodarstwie społeczno-państwowem i swojem bezwzględnem zachowaniem zniewala 150 par rąk do porzucenia pracy.

Przemysł elektrotechniczny w Polsce jest uprzywilejowany; jest chroniony wysokiemi cłami protekcyjnemi — ale wszystko to nie powinno upoważniać p. Rusza, jako kierownika tak cennej u nas placówki, **do marnotrawstwa!** Bezczynność 150 wysoce uzdolnionych pracowników z winy p. Rusza winna obciążyć jego kwalifikacje na tak odpowiedzialne stanowisko!

Ceny na silniki elektryczne i tak są wygórowane — a nie potanieją po strajku, który spowoduje dziesiątki tysięcy strat. I gdzież tu rzekoma troska tego nowoupieczonego rycerza kapitału o taniość naszej wytwórczości? Czyż to prowokacyjne zachowanie się tego domorosłego kacyka śląskiego **nie jest marnotrawstwem**, podrażaniem wytwórczości polskiej? Czy powołane czynniki zechcą się zainteresować tą stroną zatargu?

Wystąpienie zorganizowanych robotników **może posłużyć za przykład solidarności i dzielnej postawy.** Znalazło się zaledwie kilku łamistrajków, którzy niweczą jedność robotników w walce. O ile nie zmienią natychmiast swego postępowania, napiętnujemy ich po nazwisku!

Strajk trwa. Robotnicy, omijajcie tę jaskinię wyzysku!

Weteran powstania listopadowego

Powszechnie utarło się mniemanie, że wśród nielicznej już garstki weteranów niema ani jednego ktoby brał udział w powstaniu listopadowem 1831 roku. A tymczasem żyją jeszcze w Polsce dwaj weterani o wieku tak nieprawdopodobnym, że wprost wierzyć się nie chce, by mogli uchować się jeszcze przy życiu po trudach twardego żywota. Jeden z nich ma lat... 122, drugi 96. Pierwszy żyje w Warszawie, drugi na Pomorzu. Siwiuteńki jak gołąb, zgarbiony ku ziemi trzynastym już krzyżykiem p. Michał Szurmiński nie wychodzi z domu, ani na krok. Pielęgnuje go córka, która sama liczy już 70 lat życia. Weteran Szurmiński szczyci się tem, że by ordynansem gen. Fiszera i gen. Sowińskiego. Fantazja w tym weteranie była jeszcze przed 7 laty taka, że kiedy wojsko polskie wkroczyło do Kijowa, zgłosił się do gen. Rydza-Śmigłego, ten niezwykły stupiętnastoletni ochotnik do szeregu. Oczywiście skończyło się wszystko na entuzjastycznej biesiadzie w gronie oficerskiem...

Drugi z najsędziwszych weteranów liczy „tylko" 96 lat. Jest nim p. Andrzej Fonrobert (zapewne dawniejszy von Robert), żyjący pod Bydgoszczą. Urodził się on w sam dzień wybuchu powstania, 29 listopada 1830 r. Jako 16-letni uczeń zaciągnął się w szeregi Mierosławskiego i w bitwie z landwerą pruską pod Książem 29 kwietnia 1848 r. był ranny. Potem go Prusacy dostali w swoje ręce i osadzili w twierdzy kistrzyńskiej. Dziś żyje przy córce, urzędniczce pocztowej i błogosławi losy, że pozwoliły mu dożyć słońca wolności.

piśmie opinję, czy kandydat nadaje się do pracy, którą wybiera.

Test nie używają kierownicy biura, gdyż nie wierzą w ich skuteczność, twierdzą, że ich podstawa naukowa nie jest jeszcze dokładnie wypróbowaną. Wartość testy zależy od warunków, w jakich się je stosuje; tych idealnych warunków spokoju, swobody, zdrowia, nie podejmuje się biuro stworzyć — więc też i testy odrzuca. Stosuje tylko najprostsze: do badania zmysłów. Całe laboratorjum składa się z 10 flaszek o różnych smakach i zapachach, tablicy wzroku i barw, figur rozróżniania kształtów. Biuro stoi w porozumieniu z syndykatami robotniczemi, kieruje więc na praktykę lub zamożniejszych do szkół zawodowych. Z kończących szkołę powszechną mniej więcej jedna czwarta część korzysta z porad i pomocy biura. Powodem tego jest brak u Francuzów zrozumienia ważności tej sprawy i brak karności organizacyjnej takiej, jaką mają Niemcy. Władze miejskie nie znajdują sposobu wywarcia przymusu, a organizacje takie, jak związki robotnicze, same sprawę niedbale traktują, zawiadamiając najczęściej tylko o ilości potrzebnych uczniów do praktyki.

Znowu inny typ organizacyjny przedstawia Wiedeń. Tam biuro utrzymywane jest kosztem miasta, ale i syndykatów robotniczych. Popularność jego jest wielka, stale zatłoczone, 3/4 dzieci Wiednia korzysta z jego porad. Sprawiła to umiejętność zdrowej reklamy. Pracownicy biura mają w szkołach pod koniec roku pogadanki, rozdają broszury, zwołują konferencje z rodzicami, podają odczyty do radja. Nie opierają swych porad wyłącznie na sądzie szkoły, ze szkoły biorą zestawienie postępów, a same we własnym zakresie przeprowadzają badanie: lekarskie, zawodowe i psychologiczne. Podstawą takiej organizacji jest sąd, że szkoła jeszcze nie jest przygotowana fachowo do wydawania sądów o zdolnościach zawodowych. Lekarz w tym kierunku musi mieć studja, których nie posiada lekarz szkolny, nauczyciel nie zawsze jest społecznikiem i psychologiem. — Na przyszłość nie zastrzega się Wiedeń przed większą pomocą szkoły, może dopiero jednak na nią liczyć po przeprowadzeniu kursów specjalnych; — dla lekarzy szkolnych, rozpocznie tej zimy. Badanie lekarskie przepojone jest duchem społecznym, którym przesycone jest powietrze Wiednia. Lekarz nie zadowalnia się stwierdzeniem niedomagań organizmu, ale wskazuje, gdzie i jak szukać pomocy: czy w gimnastyce ortopedycznej, czy w zakładach wypoczynkowych, pókí czas jeszcze przed objęciem praktyki, kieruje do leczenia, jeżeli znajduje w organizmie chorobę. Po badaniu lekarskiem następuje poufna rozmowa rodziców i dziecka z doradcą zawodowym. Ten dowiaduje się o zamiarach, bada ich przyczyny, przedstawia strony dobre i ujemne wybieranego zawodu, — odradza, jeżeli w nim jest przepełnienie, wskazuje inne drogi. Karta ze spostrzeżeniami lekarza i doradcy zawodowego idzie do psychologa. Psycholog odbywa badania w grupach po 20 chłopców, czy dziewczynek w jednym wieku. Egzamin jest szczegółowy, trwający do 5 godzin, polegający na wykonywaniu zadań, obejmujących różnorodne czynniki umysłu, dostępne już badaniu. — Ćwiczenia z przyrządem do psychologji zostały zarzucone, — gdyż doświadczenie nauczyło, że przyrządy, wywołując stan naprężenia nerwów, nie dawały dodatnich wyników. — Laboratorjum psychologiczne rozporządza kartkami indywidualnemi, które każdy z egzaminowanych wypełnia. Są to wydawnictwa wiedeńskiego biura porad, oparte na doświadczeniach katedr psychologji wiedeńskiej i niemieckich. Po ośmiu dniach wydaje biuro świadectwo, przedstawiające opinję: lekarza, doradcy i psychologa i stosownie do życzenia kieruje na praktykę lub nie, spełnia więc rolę biura pośrednictwa pracy. Wybitnie zdolnych stara się kierować do szkół wyższego typu, ułatwia więc uzyskanie stypendjów z izb rzemieślniczych lub magistratu.

Biuro Wiednia, obecnie w pełnym rozkwicie, stwierdzające swą rację bytu radośnie, przechodziło 3 lata wstecz pouczający kryzys. Było to w czasie dewaluacji, w czasie najsilniejszej klęski bezrobocia, gdy nie mogło dostarczać pracy garnącym się wyrostkom. Zdawało się wówczas, że trzeba będzie biuro zwinąć, jednak przesilenie szczęśliwie dla Austrji minęło, rada opiekunów biura, składająca się z przedstawicieli władz miejskich i związków robotniczych, wytężyła całą energię i obecnie 16 pracowników, pod dzielnym kierunkiem Dra Pamperla, radcy magistratu, ledwie może nadążyć pracy.

Przegląd przygodny kilku placówek pośrednictwa zawodowego wskazuje, że jest to praca w pełni sił żywotnych rozwoju, niema w niej szablonu, każde środowisko organizuje swą pracę odpowiednio do warunków. Które osiąga większe rezultaty? Na to odpowiedź jeszcze zawczesna. Może zajmować się nią będzie zjazd pracowników poradnictwa, mający się odbyć w Paryżu b. roku w październiku. Warszawskie i łódzkie biura mają swą różnorodną fizjognomję, jaka będzie organizacja krakowskiego — przyszłość pokaże.

KRONIKA

Kraków, 17 września.

Plamy na słońcu

W obserwatorjum na Łysińce dostrzeżono w dn. 14 b. m. widzialne gołem okiem grupy plam na słońcu, przyczem przez lunetę widać było 5 grup z 42 plamami. Poprzedniego dnia były tylko 34 plamy, które pomnożyły się przez rozpadnięcie się i rozszerzenie się okrążającego je półcienia. Okolica słońca z plamami znajduje się na zachodniej stronie tarczy słońca i w tych dniach zniknie skutkiem obrotu słońca naokoło swej osi.

—ooo—

Nowy kurator okręgu szkolnego krakowskiego

Jak się dowiadujemy, kuratorem okręgu szkolnego krakowskiego **zamianowany został dr. Tadeusz Kopczyński, dyrektor Instytutu pedagogicznego w Warszawie.** Nominacja ta przedłożona premjerowi Piłsudskiemu przez ministra oświaty, została zaakceptowana.

—ooo—

225 tysięcy zł. dla powodzian w sądeckiem

W dniach ostatnich bawił w Warszawie starosta nowosądecki dr. Duch, który czynił starania o uzyskanie pomocy rządowej dla dotkniętych klęską powodzi w powiecie nowosądeckim. W wyniku starań dra Ducha rząd przyznał kwotę 255.000 zł. na doraźną pomoc dla powodzian.

—ooo—

LOTY PASAŻERSKIE NAD KRAKOWEM. Odłożone w niedzielę 11 bm. loty pasażerskie nad Krakowem odbędą się w dniu 25 bm. o godzinie 2 popołudniu. Wydane asygnaty na lot zachowują swą ważność. Pozostałe losy są do nabycia w hangarze lotniczym w Rynku głównym.

URZĘDNIKÓW RACHUNKOWYCH I BIUROWYCH, mających maturę lub Akademję handlową, a zamieszkałych w Krakowie, poszukuje natychmiast PUPP w Krakowie, ul. Krowoderska 5 na posady w Krakowie.

RYNEK GŁÓWNY POZBAWIONY LAMPEK ORJENTACYJNYCH. Z wielu stron nadchodzą skargi, że centrum Krakowa, rynek główny, jest pozbawiony światła przy lampkach orjentacyjnych. Odnosi się to zwłaszcza do linji A-B i C-D. Byłoby wskazanem, aby organa magistratu dopilnowały regularnego i stałego oświetlania wszystkich domów w rynku lampkami orjentacyjnemi.

DOMY SIĘ WALĄ. Przy naprawie domu w ul. Estery 6, własność gminy izraelickiej, urwał się kawałek muru. Odłamki muru ciężko potłukły Jana Kupca, robotnika zajętego przy tejże budowie. Ofiarę zawodu przewieziono do szpitala. W tej samej realności zawalił się sufit w mieszkaniu, zajmowanem przez Józefa Kemplera. Rumowisko zniszczyło urządzenie domowe.

POPARZENIE. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się 17-letni Roman Wojko, który w czasie eksplozji kufy z tlenem został poparzony na rękach i piersi. Rannego opatrzono i przewieziono do szpitala.

OSZUST W ROLI KSIĘDZA. Kazimierz Bartoszewski, właściciel sklepu korzennego przy ulicy Florjańskiej zgłosił w policji, że przyszedł do jego sklepu jakiś osobnik w ubraniu księdza. Oznajmił on, że przyszedł po zakupy towarów z ramienia Ks. Misjonarzy w Krakowie. Osobnik ten kazał sobie dać wódki, miodu i czekolady za cenę 60 zł., poczem zabrawszy towar wyszedł ze sklepu, — polecając Bartoszewskiemu rachunek za towar przesłać do wyrównania do klasztoru ks. Misjonarzy. Gdy Bartoszewski odniósł się telefonicznie do tego klasztoru, spostrzegł, że padł ofiarą oszusta.

KASIARZE W ULU. W związku z dokonanemi włamaniami kasowemi w ostatnich czasach aresztowano jako podejrzanych niebezpiecznych włamywaczy, a to: Wincentego Koptę, lat 31, rodem z Branic pow. Kraków, Józefa Szydłowskiego, lat 24, z Krakowa, oraz Grochala Michała, lat 36, z Krakowa. Wymienieni odstawieni zostali do aresztów krak. sądu pod zarzutem włamania do Kasy na szkodę Stowarzyszenia kupców przy ul. Grodzkiej 43, do kasy w firmie „Stock" przy ul. Mikołajskiej 6 oraz do kasy firmy dom tekstylny Artura Wanga przy ul. św. Marka 18. W sprawie tej prowadzi się dalsze dochodzenia.

FATALNA PIERZYNA. Witold Kratzer, zam. przy ul. Robotniczej 10 zgłosił w policji, że włamano się do jego mieszkania przez otwarte okno i skradziono 1 pierzynę. Pod zarzutem tej kradzieży przytrzymano Izraela Kornblüta, lat 18, bez stałego miejsca zamieszkania.

LUSTRZANI ZŁODZIEJE. Zygmunt Feldman, właściciel fabryki luster przy ul. Jana Tarnowskiego 5 zgłosił w policji, że włamano się do jego fabryki przez wybicie szyby w oknie i skradziono mu 13 luster nieustalonej na razie wartości.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godzinie 6 wieczorem. — Porządek dzienny: Dr. Wacław Tokarz: „Deputacja indagacyjna (1794 r.)". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW GRY SZACHOWEJ imienia J. Dominika przystępuje jak w zeszłym roku do urządzenia całego szeregu imprez, mających na celu ożywienie ruchu szachowego w Krakowie. W końcu września rozpocznie się turniej graczy drugiej kategorji. Oprócz wysokich nagród pieniężnych zwycięzcy turnieju już zostaną zaliczeni do klasy pierwszej i uzyskają prawo uczestniczenia w turnieju o mistrzostwo Krakowa, który zostanie rozegrany w listopadzie br. Poza tem planuje Towarzystwo sprowadzenie najwybitniejszych szachistów Polski dla rozgrywania partyj konsultacyjnych, zbiorowych i t. d.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę wchodzi na afisz pierwsza w sezonie nowość z repertuaru polskiego „Głaz graniczny" Emila Zegadłowicza. Trzeci z rzędu po znanych już w Krakowie („Lampka oliwna" i „Alcesta"), jest dramat Zegadłowicza dalszym momentem tego samego rozwoju etycznego i religijnego. Ów symboliczny głaz graniczny stoi na rubieży dwu światów: krzywdy, usankcjonowanej porządkiem prawnym i przyszłego królestwa bożego. Tylko zbrodnia przekracza narazie tę granicę. Dopiero gdy pogańska piastunka tych tęsknot, Fela, pod wrażeniem wyzwolenia Opętanej, wypracuje w sobie zdolność ofiary, ułać poczynamy, że ze zbrodni przezwyciężonej pocznie się wyższy porządek rzeczy. Głęboki sens etyczny i wysoki lot poezji znalazły w sztuce Zegadłowicza wyraz pełen mocnej charakterystyki rodzajowej. Świat chłopów beskidzkich, cygańskich koniokradów, odpustowych kompanij i przedstawicieli władz gminnych rysuje się w skrótach, pełnych barwy, ruchu i ekspresji. Stąd misterjum balladowe przemienia się w widowisko wybitnie teatralne, otwierając wykonawcom wdzięczne lo dpowiedzialne zadanie. Ideę poety dźwiga główna postać kobieca, którą wykonuje p. Halina Starska. Jej partnerem, herszetem kamratów jest p. Socha, Rózię gra p. Klońska, Opętaną p. Hałacińska, w innych rolach wystąpi cały prawie zespół żeński i meski. Reżyseruje p. Sosnowski. Autor obecny będzie na premjerze.

OPERETKA „NOWOŚCI". Przygotowania do wtorkowej premjery operetki „Króla kawy" Tadeusza Müllera w całej pełni. Dyr. Pilarski, kapelmistrz Jurkiewicz i baletmistrz Morawski, dokładają starań, aby stworzyć prawdziwe cacko artystyczne. Dyrekcja przygotowuje nowe kostjumy i dekoracje według projektu prof. Wierciaka, w wykonaniu Walerego Kozłowa, artysty malarza. Obsada: Wawrzkowicz, Lucja Przestrzelska, Marja Sarjusz-Wilkoszewska, dyr. Tadeusz Pilarski, Tad. Pilarski (junior), Haraschin-Kwiecińska, Kosińska, Rewera-Rewski, W. Bojnarowski, Witold Rychter, Biegalski i inni. W balecie wystąpią Górecka, Morawski, Kownacka, Rella, Szafrańcówna i inne. Bilety sprzedaje firma Rudnicki, Linja A—B.

Z Polski

ECHA ZABÓJSTWA TRAJKOWICZA. Sędzia Wituński przyjął powództwo cywilne rodziny Trajkowicza, przedłożone przez mec. Mieczysława Ettingera. Decyzja ta nastąpiła na skutek zebrania poważnego materjału obciążającego podczas śledztwa w poselstwie sowieckiem. Co do losów Gusiewa i Szlecera, żadnych pewnych wiadomości niema. Ostatnio kolportowane informacje, jakoby obaj urzędnicy sowieccy mieli być sądzeni przez polskie sądy, nie znalazły dotąd potwierdzenia.

MINISTER ROLNICTWA NIEZABYTOWSKI przybył 13 bm. do Warszawy i objął urzędowanie.

„RZECZPOSPOLITA" POCIĄGNIĘTA PRZED SĄD. Komisarjat rządu m. Warszawy podaje do wiadomości, że redaktor odpowiedzialny czasopisma „Rzeczpospolita" został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za zamieszczenie w dodatku nadzwyczajnym z dnia 13 bm. świadomie nieprawdziwej wiadomości o ukryciu gen. Zagórskiego wbrew jego woli na Westerplatte i o tem, jakoby władze śledcze o miejscu ukrycia gen. Zagórskiego wiedziały.

FILM Z ŻYCIA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Jak donosi „Słowo" wileńskie, do Wilna zjechali się operatorzy wytwórni „Klio-Film", którzy pod kierunkiem reżyserskim dyrektora Henryka Bigoszta i p. Antoniego Piekarskiego dokonywują zdjęć szeregu scen batalistycznych do wielkiego historycznego filmu pt. „Komendant" według scenarjusza, napisanego przez Dr. Jana Prądzyńskiego. Główną osobą filmu, dookoła której rozwija się akcja, jest marszałek Piłsudski. Barwny, dobrze literacko ujęty scenarjusz odtwarza dzieje osobiste marszałka. Jak zwykle, poza historyczną swą częścią, film posiada jeszcze i fabułę romantyczną. Fabuła ta harmonijnie wiąże się z całością filmu nawskroś historycznego. Reżyserja filmu zwróciła specjalną uwagę na dokładne odtworzenie szczegółów. Sceny batalistyczne „nakręcone" z niemałym wysiłkiem przez operatorów pp. Malinlaka i Miążyńskiego będą stanowiły poważną atrakcję filmu. Cały realizm i groza wojny jaskrawo w tych zdjęciach się uwydatni, a film będzie stanowił chlubę polskiej techniki kinematograficznej.

Zdjęcia wykonywane są w Wilnie i nad brzegiem Wilji. W scenach batalistycznych biorą udział oddziały I dywizji. „Słowo" tak opisuje scenę odebrania raportu na pozycji przez marszałka Piłsudskiego: Niemałe zdziwienie wywołuje ukazująca się z za wzgórka lekko przygarbiona w siwym płaszczu i maciejówce postać marszałka Piłsudskiego. Złudzenie kompletne. To p. Piekarski gra rolę marszałka. Charakteryzacja świetna, ruchy wystudjowane doskonale, słowem nic dodać.

NAZBYT ZAROZUMIAŁA GWIAZDA FILMOWA. W sądzie pokoju w Warszawie znalazła się sprawa przeciw artystce filmowej p. Jadwidze Smosarskiej, oskarżonej o obrazę policjanta. P. Smosarska, ucząc się jazdy samochodowej, została niedawno temu zatrzymana przez przodownika Jałoszyńskiego, ponieważ nie posiadała prawa jazdy. Zapytana o nazwisko oświadczyła:

— Powinien mnie pan znać, niech się pan spyta pierwszego z brzegu przechodnia, kto ja jestem.

Wreszcie wylegitymowała się, co jednak uczyniła, jak głosi raport przodownika Jałoszyńskiego, niewłaściwym tonem. Przodownik wystosował raport, który posłużył do wszczęcia przeciw artystce sprawy karnej o obrazę policjanta. Pytany w czasie rozprawy, jakiemi słowami oskarżonej czuje się obrażony, przodownik Jałoszyński oświadczył, iż p. Smosarska powiedziała:

— Zapamiętam sobie pana twarz.

Owe słowa właśnie policjant uważa za obrazę. Sąd odroczył sprawę celem powołania dodatkowych świadków.

WYKLUCZENIE 9 CZŁONKÓW ZE STRONNICTWA „UNDO". Na ostatniem posiedzeniu ukraińskiego narodowo - demokratycznego zjednoczenia (Undo) we Lwowie, po burzliwej dyskusji zawieszono w prawach członków 9 działaczy stronnictwa, którzy wzięli dział w raucie — urządzonym przez wojewodę Dunin-Borkowskiego.

ŻYWY „NIEBOSZCZYK". Dnia 12 sierpnia b. r. na VI peronie dworca w Poznaniu, znaleziono zwłoki mężczyzny około 27 lat. Na skutek notatek w prasie zgłosiła się jakaś kobieta, która ustaliła, że są to zwłoki jej syna Józefa Lubońskiego; urządzono tragicznie zmarłemu pogrzeb, a rodzina cała była nieutulona w żalu. Tymczasem w tych dniach nadszedł... list z za grobu, w którym rzekomy nieboszczyk pisze, że jest zdrów, mieszka w Katowicach przy ul. Zielonej 23 i prosi o wymeldowanie policyjne. Radość zapanowała niepomierna w rodzinie, czempredzej pobiegł ktoś na policję i zażądał wymeldowania Józefa Lubońskiego. Tymczasem w urzędzie po zajrzeniu do akt z niemałem zdumieniem stwierdzono, że wspomniany Luboński nie żyje i wskutek tego naturalnie nie wydano wymeldowania i zainteresowany czeka na nie narazie napróżno. — Wobec tego faktu identyczność młodzieńca, znalezionego na szynach, dotąd nie została stwierdzona.

ŻOŁNIERZ PRZEBIŁ WIEŚNIAKA BAGNETEM. W czasie targu w Skrzydlanej, pow. Limanowskiego, doszło do ostrej sprzeczki między wieśniakiem Bielą a żołnierzem Ligasem. Podniecony żołnierz w pewnej chwili przebił bagnetem wieśniaka, który w kilka minut zakończył życie. Zabójca przekazany został żandarmerji wojskowej.

O RADZIE MIEJSKIEJ W PRZEMYŚLU donosi sanacyjny „Dziennik Lwowski“: Dowiadujemy się, że sprawa rozwiązania Rady miejskiej i zastąpienia dotychczasowego zarządu miasta osobą komisarza rządowego, jest w pełnym toku. Przewidywane jest mianowanie komisarza z jednym lub dwoma zastępcami, oraz Rady przybocznej, złożonej z 24 członków. — Na stanowisko komisarza najpoważniej brana jest pod uwagę osoba starosty w Rudkach p. Rościszewskiego. Zastępcą, względnie zastępcami będą urzędnicy, obeznani ze stosunkami w Przemyślu.

ŚNIEG W ZAKOPANEM. W nocy na 15 bm. spadł śnieg w górach na wysokości około 2 tysięcy metrów, wskutek czego w Zakopanem temperatura bardzo się oziębiła. Rano termometr wskazywał 2° ponad 0, w ciągu dnia jednak wypogodziło się i można przypuszczać, że pogoda się utrzyma.

SYN MORDUJE OJCA. W Bujakowie, powiatu rybnickiego (Górny Śląsk) Franciszek Kołek dokonał morderstwa na swym ojcu, 73-letnim starcu, poczem sam ciężko się ranił. Powodem zabójstwa były niesnaski o kontrakt spadkowy, którym zabójca czuł się pokrzywdzony.

—ooo—

Z zagranicy

PRZERWANY LOT DOOKOŁA ŚWIATA. Lotnicy amerykańscy Broock i Schlee, odbywający lot naokoło świata na samolocie „Pride of Detroit“, którzy mieli rozpocząć lot przez ocean Spokojny, zgodzili się odstąpić od powziętego zamiaru pod naciskiem próśb przyjaciół i rodziny. Dzieci Schleego nadesłały telegram, błagający ojca, by nie ryzykował życia w przedsięwzięciu, które jest samobójstwem. Lotnicy odjadą z Tokio pierwszym okrętem, odchodzącym do Ameryki.

SAMOLOT NA 100 OSÓB. „New York Herald-Tribune“ donosi, że w miejscowości Garwood, w stanie New Jersey, buduje się od sześciu miesięcy olbrzymi samolot o 12 motorach, mających siłę 4.800 koni, a mogący pomieścić 100 podróżnych. Pomieszczenia dla pasażerów znajdują się na dwóch piętrach. Rozpięcie skrzydeł wynosi 200 stóp. Samolot gotowy będzie z wiosną 1928. Do obsługi jego będzie użytych 6 ludzi. Buduje go inżynier Alfred Lawson.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Głaz graniczny“ (premjera) nowość.
Niedziela popoł.: „Maleństwo“, wiecz.: „Głaz graniczny“.
Poniedziałek: „Człowiek i nadczłowiek“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Dama w gronostajach“; o 11 w nocy: „Bonjour Paris!“
Corso: „Bandyta mimowoli“.
Nowości: „Na małej stacyjce“.
Promień: „Królewicz z Ameryki“.
Sztuka: „Grobowiec miłości“.
Uciecha: „Tragedja ulicznic“.
Wanda: „Pat i Patachon, jako władcy“.
Warszawa: „Szalony jeździec“.

RADJO

Sobota 17 września

Kraków (422 m.). 17.15: Transmisja z Warszawy. 18.40: Rozmaitości. 19.00: Odczyt p. t. „O zapobieganiu nerwowości u dzieci“ — pogadanka dla rodziców i wychowawców — p. Dr. A. Stępowska. 19.30: „Przegląd polityki zagranicznej z ubiegłego tygodnia“ — wygłosi Dr. J. Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.00: Komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy. 22.30: Koncert z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikat meteorologiczny i gospodarczy, nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.35: Odczyt p. t. „Twórcy odrodzenia współczesnej Italji-Cavour“ — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 17.00: Nadprogram, komunikaty. 17.15: Koncert orkiestry domrzystów. 18.35: Komunikaty PAT'a. 18.50: „Radjokronika“ — wygłosi dr. M. Stępowski. 19.15: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.35: Odczyt p. t. „O szczepieniach przeciwgruźliczych“ — wygłosi dr. Stefan Rudzki. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15: Przerwa. 20.30: Koncert. Muzyka lekka. 22.00: Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram.

Uchwały Centralnej Komisji Związków zawodowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 września.

Jak już Wasz korespondent donosił, w czwartek obradowała Komisja Centralna Związków Zawodowych pod przewodnictwem tow. pos. Kwapińskiego przy obecności przedstawicieli wszystkich związków zawodowych. Poza sprawozdaniem sekretarjatu Komisji Centralnej, złożonem przez tow. Zdanowskiego i przyjętem bez dyskusji **do zatwierdzającej wiadomości**, całą uwagę skupiono na trzecim punkcie porządku dziennego: „Sytuacja polityczna i gospodarcza“.

Po analizie stosunków gospodarczych i prawno-politycznych w państwie, którą w swym referacie dał tow. **Żuławski**, Komisja po poważnej dyskusji powzięła jednogłośnie następującą uchwałę:

Komisja Centralna Związków zawodowych stwierdzić musi **poprawienie się konjunktur gospodarczych w kraju oraz znaczne podniesienie się produkcji.** Mimo to **stopa życiowa robotników uległa znacznemu pogorszeniu**, co stwierdzić można chociażby **na katastrofalnem zmniejszeniu się spożycia chleba i mięsa**; zarobki zaś robotnicze mimo wzrostu dochodów klas posiadających naskutek wzmożenia się produkcji **uległy dalszej redukcji** w porównaniu z wzrostem drożyzny. Głodowe często płace pracowników państwowych i komunalnych mimo tylokrotnych przyrzeczeń nie **uległy uregulowaniu**, a rzucony im **ochłap w formie jednorazowej zapomogi** pogłębił tylko rozgoryczenie przez pokrzywdzenie najgorzej płatnych i najbiedniejszych kategoryj na korzyść wyższej biurokracji. **Zasiłki dla bezrobotnych uległy ograniczeniu** w stopniu, na jaki nie zdobył się żaden rząd dotychczasowy. Fakty te są jaskrawym dowodem, świadczącym, że **polityka gospodarcza obecnego rządu kierowana jest wyłącznie klasowym interesem przemysłowców i agrarjuszów.**

W stałem i systematycznem dążeniu, sprzecznem z duchem obowiązującej konstytucji, **do ograniczania wszystkich urządzeń demokratycznych, a przedewszystkiem ograniczania praw Sejmu** jako demokratycznej reprezentacji narodu, **w niesłychanem skrępowaniu wolności prasy**, w dążeniu do rozbicia względnie podporządkowania sobie wszelkich partyj politycznych, organizacyj zawodowych i społecznych, wreszcie w coraz częściej powtarzających się napadach „niewyśledzonych sprawców“ na niemiłe rządowi osoby, tkwi **świadoma i celowa dążność do obalenia obecnego ustroju demokratyczno-parlamentarnego i zastąpienia go ustrojem faszystowsko-dyktatorskim.**

Stojąc na stanowisku, że **położenie ekonomiczne klasy robotniczej może ulec poprawie tylko przez przeprowadzenie bezwzględnej walki robotników z klasami kapitalistycznemi i rządem**, reprezentującym ich interesy, że dla prowadzenia tej walki konieczne są **jak najszerzej pojęte urządzenia i wolności demokratyczne, Komisja Centralna Związków Zawodowych zwraca uwagę całej klasy robotniczej na niebezpieczeństwo, grożące jej z poczynań obecnego rządu i wzywa wszystkich robotników do jak najściślejszego zespolenia się w organizacji zawodowej celem obrony interesów klasowych, obrony demokracji i jej urządzeń oraz przeciwstawienia się wszelkim zakusom** w kierunku wprowadzenia jakiejkolwiek, bądź jawnej bądź też ukrytej **formy dyktatury jednostki lub kliki.**

Komisja Centralna oświadcza, **że w razie naruszenia zasad demokracji, ponad dyktaturę jednostki, wybrałaby musiała dyktaturę zorganizowanej klasy robotniczej.**

Ponadto Komisja Centralna uchwaliła szereg rezolucyj, między innemi rezolucję, protestującą przeciw mordowi, dokonanemu w Bostonie na Sacco i Vanzettim.

Przedsiębiorcy budowlani prowokują nowy strajk

Wczoraj o godzinie 6 wieczór odbyło się w Domu robotniczym ogólne zgromadzenie robotników budowlanych z porządkiem dziennym **„sytuacja postrajkowa“.** Zagaił przew. Oddziału tow. Sawicki, który przedstawił przebieg ostatniej konferencji w Izbie budowniczych. W dyskusji zabierał głos szereg robotników, którzy w swoich przemówieniach wyrazili **oburzenie z powodu taktyki pracodawców,** która prowadzi do systematycznego rozgoryczania mas, prawie nigdy nie dotrzymywanych przyrzeczeń, jak to ma miejsce przy podpisaniu ostatniej umowy. Rozgoryczenie mas było trudnem do opanowania, jednak dzięki rozwadze kilku towarzyszów udało się zgromadzenie uspokoić, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 16 września w Krakowie cieśle i robotnicy budowlani wszystkich kategoryj wyrażają swe oburzenie z powodu niepodpisania dotychczas umowy cennikowej, pomimo że robotnicy wrócili do pracy. Zgromadzeni potępiają stanowisko tych jednostek z pośród pracodawców, które używając różnych kruczków adwokackich, starają się usunąć z przedłożonej do podpisania umowy postulaty odpowiadające interesowi robotników, przez co celowo odwlekają termin podpisania umowy. **Zgromadzeni uchwalają jednogłośnie, że jeżeli umowa cennikowa i to w całej osnowie nie zostanie podpisana do dnia 18 września br., wszyscy robotnicy jak jeden mąż, w obronie swoich praw solidarnie staną do walki, porzucając pracę w dniu 19 września** to jest w poniedziałek, a odpowiedzialność niechaj spadnie na te jednostki z pośród pracodawców, które tę walkę spowodowały“.

Zgromadzenie zakończono okrzykiem: Niech żyje solidarność robotnicza! Niech żyje organizacja robotników budowlanych!

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 0'25—0'30 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'35—0'40 zł., mleko kwaśne 1 litr 0'25—0'30 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'60—0'70 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'00 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'00—5'20 zł., masło deserowe 1 kg. 6'40—6'60 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja (kopa) 10'20—10'50 zł., jajko 0'18—0'19 zł.; kury (sztuka) 5'00—10'00 zł., kurczęta (para) 4'00—8'00 zł., kaczki żywe (sztuka) 4'00—6'00 zł., gęsi żywe (sztuka) 8'00—12'00 zł.; jabłka krajowe kompotowe 1 kg. 0'30—0'50 zł., jabłka stołowe 1 kg. 0'60—1'00 zł., gruszki krajowe kompotowe 1 kg. 0'40—0'60 zł., gruszki deserowe 1 kg. 0'80—1'60 zł., śliwki węgierskie 1 kg. 0'40—0'70 zł., ostrężnice 1 litr 0'30—0'40 zł.; karp 1 kg. 5'00—6'00 zł., karp na części 1 kg. 6'50 zł., szczupak 1 kg. 5'00—6'00 zł., lin 1 kg. 5'00 zł., leszcz 1 kg. 6'00 zł., świnka 1 kg. 6'00 zł., wiślane drobne 1 kg. 3'00 zł.; ziemniaki 100 kg. 8'00—10'00 zł., ziemniaki 1 kg. 0'13—0'16 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 0'18—0'20 zł., cebula krajowa 1 kg. 0'45—0'50 zł., marchew 1 kg. 0'20—0'25 zł., kapusta biała (kopa) 4'00—7'00 zł., kapusta biała (sztuka) 0'08—0'15 zł., kapusta włoska (sztuka) 0'10—0'15 zł., kapusta czerwona (sztuka) 0'15—0'20 zł., kalafjory (sztuka) 0'40—1'20 zł., ogórki (kopa) 1'50—2'50 zł., pomidory 1 kg. 0'35—0'45 zł., pietruszka z nacią 1 kg. 0'25—0'30 zł., seler z nacią 1 kg. 0'20—0'25 zł., szpinak 1 kg. 0'50—0'70 zł., groszek zielony łuskany 1 litr 1'60—2'00 zł., fasola szparagowa 1 kg. 0'55—0'65 zł., barszcz burakowy 1 litr 0'30—0'35 zł.

—ooo—

ZWYŻKA KURSU POŻYCZKI POLSKIEJ W AMERYCE

Nowy Jork, 16 września (PAT). 8-procentowa pożyczka polska osiągnęła wczoraj na giełdzie nowojorskiej kurs 100.

—ooo—

BARONOWIE WĘGLOWI W NIEMCZECH TACY SAMI JAK W POLSCE

Berlin, 16 września (PAT). Związek pracodawców w przemyśle węglowym w Halle zawiadomił Związki górnicze, że uważa podwyżkę płac górników za wskazaną, **nie może jej jednak przyznać, dopóki rząd nie zgodzi się na podwyżkę cen węgla.**

—ooo—

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 16 września (PAT). Dolary: 8'91, 8'93, 8'89; Londyn: 43'50 i pół, 43'62, 43'39; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; 35'08, 35'17, 34'99; Szwajcarja: 172'52, 172'95, 172'09; Włochy 48'73 i pół, 48'86, 48'61; Wiedeń: 126'06, 126'37, 125'75.

Sejm i Senat porozumiały się co do samorozwiązalności

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 września.

Dziś o 7 wieczór odbyło się posiedzenie komisji porozumiewawczej Sejmu i Senatu, powołanej do ustalenia tekstu proponowanej zmiany art. 26 konstytucji (samorozwiązalność Sejmu). Po dyskusji uchwalono nadać odnośnemu ustępowi art. 26 następujące brzmienie: „Sejm i Senat mogą się rozwiązać i oznaczyć termin nowych wyborów mocą uchwały jednej z tych Izb, powziętej większością ustawowej liczby członków danej Izby. Równocześnie w obu wypadkach z samego prawa rozwiązuje się druga Izba. Wniosek o rozwiązanie się musi być podpisany conajmniej przez 1/3 część ustawowej liczby posłów względnie senatorów. Przepisy tego ustępu dotyczą tylko Izb wybranych poraz pierwszy na podstawie niniejszej konstytucji z 17 marca 1921 r.".

Wybór do Rady Ligi narodów

Genewa, 16 września (PAT). Wybory trzech członków niestałych do Rady Ligi narodów dały następujące wyniki: Kuba 43 głosy, Finlandja 33, Kanada 26, Grecja 23, Portugalja 16, Urugwaj 3, Danja 2, Siam, Szwajcarja i Haiti po 1. **Wybrane zostały Kuba, Finlandja i Kanada.**

POLSKA WYGRAŁA ZATARG Z GDAŃSKIEM O WESTERPLATTE

Genewa, 16 września (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi narodów weszła pod obrady sprawa prośby senatu Gdańska o rewizję postanowień Rady Ligi dotyczących oddania Westerplatte dla celów ładunku i magazynowania materjałów amunicyjnych dla Polski. Odczytana opinja komitetu prawników, w skład którego weszli przedstawiciele państw reprezentowanych w Radzie Ligi, rozpatruje daty dotyczące oddania Westerplatte do użytku Polski oraz zamieszczone są tam uwagi ogólne odnośnie do ewent. rewizji postanowień Rady Ligi. Komitet prawników przypomina, że umowa polsko - gdańska, ustanawiająca procedurę przy rozstrzyganiu zatargów, nie zawiera nic, coby mogło wskazywać na dopuszczalność bez zgody stron rewizji postanowień ostatniej instancji, którą jest Rada Ligi i że w tym wypadku należy stosować przez analogję zasadę, że rewizja tego rodzaju postanowień mogłaby mieć tylko wówczas miejsce, gdyby co do tego była wprowadzona do umowy zawczasu odpowiednia klauzula. Również nie mogą być wzięte pod uwagę motywy twierdzeń nowego faktu nieznanego w chwili wydania decyzji, gdyż, jak stwierdza komitet prawników, fakt istnienia na terytorjum polskiem portu w Gdyni był uznany i uwzględniony przy wydawaniu decyzji Rady Ligi w roku 1924, mocą której Westerplatte oddana została do użytku Polski. Powołując się na artykuł 104 traktatu wersalskiego i konwencję polsko-gdańską z roku 1920, które **stwierdzają prawo Polski** do korzystania z portu gdańskiego dla wszelkich czynności wwozowych i wywozowych bez żadnych ograniczeń co do rodzaju towarów, komitet prawników podkreśla, że **Polska ma niezaprzeczalne prawo** do korzystania z odpowiedniego miejsca w porcie gdańskim dla transportu i wyładunku amunicji i że miejsce to otrzymała w drodze układu i że wobec tego bez wspólnej zgody zainteresowanych stron postanowienia w kwestji Westerplatte nie mogą ulec zmianie. Rada Ligi po wysłuchaniu raportu przewodniczącego Villegata postanowiła bez sprzeciwu **nie rozpatrywać wcale wniosku senatu gdańskiego.**

DALSZA PRACA NAD ROZBROJENIEM

Genewa, 16 września (PAT). Paul Boncour złożył dzisiaj w komisji rozbrojeniowej wniosek popierający przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej kontynuowanie badania zagadnienia bezpieczeństwa równorzędnie z zagadnieniem rozbrojenia, oraz zalecający skierowanie badań nad kwestją bezpieczeństwa w kierunku skoordynowania odrębnych układów w kierunku ściślejszego sprecyzowania protokołu z r. 1924 (protokołu genewskiego) dostosowanego do warunków poszczególnych państw.

NIEMCY PODPISUJĄ UKŁAD O SĄDOWNICTWIE MIĘDZYNARODOWEM

Berlin, 16 września (PAT). „Socialistisch - parlamentarischer Dienst" donosi, że na początku przyszłego tygodnia Stresemann podpisze w Genewie fakultatywną klauzulę statutu międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości w Hadze, dotyczącą **obowiązkowego rozjemstwa.**

CZŁONKOWIE RADY LIGI WYBRANYCH PAŃSTW

Berlin, 16 września (PAT). „Vossische Ztg." wyraża przypuszczenie, że delegatami nowowybranych państw do Rady Ligi będą: z ramienia Kuby poseł w Berlinie Agüero-Y-Bethancourt, z ramienia Finlandji, poseł w Bernie prof. prawa dr. Rafael Erich. Kanada zaś reprezentowana będzie zapewne przez senatora Danduranda, którego zastępować będzie na posiedzeniach Rady niezwiązanych z posiedzeniami plenarnemi Zgromadzenia kanadyjski komisarz generalny we Francji p. P. Roy.

TELEGRAMY

UCHWAŁY CKW

—o—

Warszawa, 16 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś pod przewodnictwem tow. posła Barlickiego odbyło się posiedzenie CKW. Omawiano sprawy organizacyjne. Uchwalono **zwołać Radę naczelną na 23 i 24 października.**

SENAT PRZYGOTOWUJE SWE POSIEDZENIE

Warszawa, 16 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 12 w południe odbyło się posiedzenie konwentu senjorów Senatu. Przewodniczył marszałek Trąmpczyński. Marszałek Trąmpczyński uwiadomił zebranych o **wspólnej wizycie z marszałkiem Sejmu u prezydenta Rzeczypospolitej.** Wizyta ta miała na celu zwrócenie uwagi na **pominięcie wymogów konstytucyjnych** przy zwołaniu Sejmu i Senatu. Następnie marszałek poinformował o wczorajszej konferencji swej z wicepremjerem Bartlem. Marszałek oświadczył, że zainterpelował wicepremjera, jakie stanowisko zamierza zająć rząd wobec zbliżającej się sesji. Odpowiedź na to pytanie wicepremjer zakomunikuje marszałkowi Trąmpczyńskiemu w sobotę po porozumieniu się z marszałkiem Piłsudskim w Druskienikach, dokąd p. Bartel wyjechał. Następnie ustalono, że **pierwsze posiedzenie Senatu odbędzie się dnia 22 bm.** o godzinie 1 przedpołudniem. Porządek dzienny będzie ustalony na posiedzeniu konwentu senjorów, które odbędzie się we środę 21 bm. o godzinie 12 w południe. Przed plenarnem posiedzeniem komisje senackie przystąpią do pracy.

ROZŁAM W SEJMOWYM KLUBIE KOMUNISTYCZNYM

Warszawa, 16 września (tel. wł. „Naprzodu"). Członek klubu komunistycznego, poseł Paszczuk, zgłosił na ręce marszałka Sejmu **wystąpienie z tego klubu.** Jako powód wystąpienia podaje **wynik walki wewnątrz klubu** na tle polityki narodowościowej. Poseł Paszczuk zgłosił **przystąpienie do klubu ukraińskiego.**

ŻĄDANIA EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 16 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś rano przybyła do Sejmu delegacja emerytów państwowych, na której czele stał b. minister Stączek z Krakowa. Delegacja złożyła we wszystkich klubach memorjał, w którym domaga się wypłaty zasiłku jednorazowego, jaki otrzymali urzędnicy państwowi w służbie czynnej, oraz wprowadzenia w **życie** ustawy emerytalnej, któraby **zrównała w prawach emerytów** państw zaborczych z emerytami polskimi. Co się tyczy zasiłku, wyniósłby on dla emerytów wszystkich 8 milj. zł. Delegacja odbyła rozmowę z prezesem komisji budżetowej pos. Rymarem, a następnie udała się do wiceministra skarbu Góry. P. wiceminister Góra oświadczył delegacji, że wydatek 8 miljonów zł. może zaciążyć na równowadze budżetowej.

POŻAR W BELWEDERZE

Warszawa, 16 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj o godzinie 10 wieczorem w pałacu belwederskim, rezydencji prezesa Rady ministrów, wybuchł pożar. Pożar objął pokój jadalny w apartamentach marszałka Piłsudskiego. Po wyrąbaniu części podłogi, pożar opanowano. Pożar spowodował jeden z robotników, prowadzących roboty około zaprowadzenia ogrzewania centralnego, a mianowicie udał się on z zapaloną świecą do piwnicy. Od świecy tej zajęły się łatwopalne materjały, a następnie belkowanie.

Z SALI SĄDOWEJ

ŻYWA POCHODNIA

Niezwykłą sprawę rozpatrywał sąd okręgowy karny w Krakowie. We Filipowicach, wsi powiatu chrzanowskiego, chodził od chałupy do chałupy 60-letni Wojciech Gałek, który skupywał psy i potem nimi handlował. Gdy wszedł do chałupy Wojciecha Ojczyka, syn tegoż Andrzej Ojczyk wraz z swoimi kolegami Krzyżakiem Stanisławem, Józefem Kokoszką i Władysławem Porosło oblali Gałka benzyną, poczem go podpalili, tak, że całe ciało jego ogarnięte zostało wybuchającym słupem ognia. Gałek doznał ciężkich poparzeń, a prokuratura oskarżyła sprawców tego nieludzkiego czynu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała takiem narzędziem i w taki sposób, z jakim łączy się niebezpieczeństwo dla życia, przyczem powstało uszkodzenie powyżej dni 30, zagrażające życiu. Przy rozprawie okazało się, że Wojciech Ojczyk namówił chłopaków, aby „wykurzyli" natrętnego gościa, który nie chciał się oddalić, mimo to, że mu powiedziano, iż nie ma psa na sprzedaż. Oskarżeni chłopcy tłómaczyli się, że po długich włosach Gałka łaziły wszy, które chcieli z figlów podpalić, sądząc, że Gałkowi nic nie stanie, a tylko strachu się naje. Trybunał zasądził oskarżonych na kary aresztu od 2 miesięcy do 5 miesięcy, umorzone częściowo aresztem śledczym, a częściowo zawieszone. Trybunał, któremu przewodniczył sso. dr. Kaczmarski na podstawie orzeczenia znawców-lekarzy, nie przyjął bowiem w czynie oskarżonych znamion kwalifikowanej zbrodni, lecz tylko przekroczenie. Bronili dr. Heski i dr. Künstlinger, poszkodowanego Gałka zastępował dr. Schuldenfrei.

Sprawy partyjne

DANINA WYBORCZA

Wszyscy towarzysze, mający dochody miesięczne od 500 złotych w górę, mają zgłosić się w sekretarjacie OKR do dnia 15 września dla uiszczenia **pierwszej raty daniny wyborczej** w myśl uchwały Rady naczelnej i CKW PPS.

Prezydjum OKR PPS.

Związki i zgromadzenia

—o—

NINIEJSZEM WZYWAMY ORGANIZACJE ZAWODOWE W KRAKOWIE, które wpłaciły udziały na Dom Robotniczy, aby zechciały do dni 14 zgłosić się do Rady Zawodowej w dowolnym dniu, w godzinach od 5 do 7 wieczór, z kwitami, które otrzymały tymczasowo od Drukarni Ludowej, celem zmiany ich na kwity oryginalne Towarzystwa Domu Robotniczego. Również wzywamy te organizacje, które jeszcze nie wpłaciły udziałów, aby wpłaciły je w jak najkrótszym czasie i złożyły deklaracje przystąpienia na członków Towarzystwa Domu Robotniczego.

Za zarząd: **Dr. Emil Bobrowski, Wł. Jura.**

„DZIEŃ MŁODZIEŻY". Przypominamy wszystkim lokalnym organizacjom partyjnym, Oddziałom TUR i kołom Organizacji Młodzieży TUR, że winny najpóźniej do dnia 20 września zawiadomić sekretarjat okręgowy TUR (Kraków, ul. Krupnicza 13, I piętro), czy żądają przyjazdu referenta z Krakowa na „Dzień Młodzieży" — 2 października. — W zawiadomieniu należy zaznaczyć, czy w danej miejscowości odbędzie się wiec, czy akademja i o której godzinie.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godz. 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro oficyny.

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS OKRĘGU WYBORCZEGO NR. 45 odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godz. 11 rano w Domu Robotniczym **w Tarnowie.** Na porządku dziennym: 1) Sytuacja gospodarcza i polityczna w państwie. 2) Związki zawodowe. 3) Sprawy organizacyjne. Obecność delegatów konieczna!

LUTNIA ROBOTNICZA urządza w niedzielę 25 września **poranek muzyczno-śpiewacki** w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Początek o godzinie 11 przedpołudniem. Program ogłoszony będzie później. Bilety są do nabycia w OKR PPS.

Kąpiele piszczańskie
w Cieszynie polskim

Miasto **Cieszyn**, położone na prawym brzegu Olzy, pobocznej Odry, wznoszące się terasami na stoku Beskidu lesistego, wśród prześlicznych łąk, lasów i obszernych parków, nadaje się bardziej, aniżeli jakakolwiek inna miejscowość w Polsce **na przemiłą, wysoce kulturalną i tanią siedzibę letnią**, nietylko dla ludzi zamożnych. Piękna okolica górska — Czantorja, Stożek, Barania, źródła Wisły i Olzy, Ustroń ze swymi kąpielami borowinowemi i mułowemi — nadaje się wybornie **na dalsze i bliższe wycieczki**, zwłaszcza, że dogodne połączenia kolejowe i samochodowe czynią te wycieczki dostępnemi także dla osób starszych, dla chorych, kobiet i dzieci. Liczne w mieście samem ogrody prywatne i publiczne, dalekie promenady i cieniste parki pozwalają na nienużące i bez kosztów przechadzki.

Mało jest w Polsce miast, któreby mogły wyprzedzić Cieszyn, pod względem **zachodnio-europejskich urządzeń kulturalnych i sanitarnych**; ma Cieszyn trzy wzorowo urządzone szpitale, zaopatrzone we wszystkie najnowsze przybory i środki leczniczo-terapeutyczne, w gronie swoich 14 lekarzy posiada światowej sławy specjalistów ze wszystkich dziedzin sztuki lekarskiej; dla niesienia szybkiej pomocy i dla wygody leczących się istnieje Towarzystwo Ratunkowe, które chorych przewozi n. p. z dworca do pomieszkań także w osobnych samochodach sanitarnych. W dużym parku miejskim, położonym tuż obok lasku miejskiego, urządzono **miejską pływalnię, kąpiele słoneczne i powietrzne**, wspólne oraz osobne dla mężczyzn i kobiet z plażą piaszczystą dla dzieci; oprócz tego istnieje miejski zakład kąpielowy z łazienkami, łaźnią rzymską i rosyjską, w której udziela się różnych kąpieli leczniczych np. z kwasem weglowym, mułowych itp. według wskazówek lekarskich.

Miasto całe jest starannie wybrukowane, skanalizowane, ma wodociąg, dostarczający zdrowej czystej i prawdziwie smacznej wody źródlanej górskiej, ma własną **elektrownię** i potrzebny gaz. Oprócz licznych pomieszkań prywatnych i pensjonatów, w których koszta dziennego utrzymania wynoszą 5 do 7 zł, istnieje w Cieszynie kilka wytwornie urządzonych hoteli, restauracje pierwszorzędne celują taniością, kawiarnie zaś — urządzone na sposób wiedeński — zaopatrzone są w dziesiątki pism polskich i obcojęzycznych, osobne pokoje do gry, najnowszego systemu bilardy itp. W ogródkach zaś dobre kręgielnie.

Z licznych **pamiątek historycznych i zdobyczy kulturalnych** Cieszyna nie wolno nam pominąć doskonale zachowanej i starannie konserwowanej **wieży piastowskiej** z XIV stulecia, studni Brackiej, **Muzeum Miejskiego**, mieszczącego się w dawnym zamku książąt cieszyńskich a zawierającego liczne i nader cenne zbiory archeologiczne, historyczne i etnograficzne, dotyczące przedewszystkiem Cieszyna i Śląska Cieszyńskiego; ma też Cieszyn osobny nowoczesny gmach teatralny, liczne biblioteki i czytelnie. Można zatem czas w Cieszynie spędzić nietylko z wielką korzyścią dla ciała, ale także dla duszy i dla rozwoju umysłowego.

Nic w tem dziwnego, że zarząd miasta pragnie wyzyskać te skarby przyrody i ręki i ducha ludzkiego, aby Cieszyn, tę perłę prawdziwą wśród miast Rzeczypospolitej **podnieść i rozsławić**.

Zapragnął więc Cieszyn, śladem zagranicznych miast, podobnie jak to uczyniły: Praga czeska, Koszyce, Hamburg, Uebersee i inne, jak właśnie obecnie zaprowadza u siebie Karlsbad w Czechach, urządzić **Kąpiele Piszczańskie w Cieszynie Polskim**. W tym celu zawarto już umowę z Dyrekcją zakładów w Piszczanach o dostawę oryginalnego namułu piszczańskiego, który — pod dozorem i według wskazówek lekarzy stosowany, **zastąpi w zupełności kosztowne i zbyteczne wyjazdy zagranicę**. Zauważyć należy, że tego rodzaju kąpieli nie masz dotąd w Polsce nigdzie i że Cieszyn posiadł na nie do pewnego stopnia monopol i przywilej.

Jednakże miasto, okaleczone strasznie biegnącą środkiem miasta granicą polsko-czeską, zubożone skutkiem odcięcia go od naturalnych podstaw gospodarczych, nie jest w stanie same ponieść całe ryzyko wybudowania przyszłego zakładu piszczańskiego, mającego kosztować przeszło 200.000 złotych. Dlatego pożądanem jest, by wszelakie instytucje przyczyniły się odpowiednim udziałem do kosztów budowy Zakładu Piszczańskiego w Cieszynie, oraz by z góry umówiły się z miastem Cieszynem o liczbę chorych, skierowanych w ciągu roku do kąpieli piszczańskich w Cieszynie. Zarząd miasta Cieszyna zamierza jeszcze w tym roku rozpocząć budowę i i ukończyć ją tak, aby **na wiosnę 1928 można było zapoczątkować pierwszy okres leczniczy.**

Ze sportu

—o—

KONFERENCJA TUR Z RKS „LEGJA". Onegdaj odbyła się konferencja przedstawicieli TUR w osobach tow. Ciołkosza i Z. Grossa z reprezentantami RKS „Legja" tow. M. Statterem i F. Grossem w obecności sekretarza Rady Wojewódzkiej PPS tow. dr. Szumskiego w sprawie ustalenia wspólnej linji działania obu organizacyj na polu wychowania młodzieży robotniczej. Postanowiono, iż RKS Legja zajmować się będzie wyłącznie kwestją kształcenia sportowego, podczas gdy TUR obejmie kierunek kulturalno-oświatowy. — W związku z ustaleniem wspólnych zasad działania, uchwalono urządzić wspólnemi siłami uroczystość „Dnia młodzieży" w dniu 2 października. Bliższe szczegóły programu pracy omówione zostaną na późniejszej konferencji.

ZARZĄD ODDZIAŁU KOLARZY RKS LEGJA W KRAKOWIE zawiadamia członków sekcji kolarskiej o wycieczce do Bochni, która odbędzie się dnia 18 września. Zbiórka uczestników na rogatce Mogilańskiej o godzinie 8 rano punktualnie.

WAWEL—ZWIERZYNIECKI KS. W niedzielę 18 bm. odbędą się na boisku Makkabi o godz. 11'30 zawody powyższych drużyn o mistrzostwo KZOPN.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.